

# WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE

## > WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

**48** GALERIA grafiki  
Biblioteki Sztuki

### ANDRZEJ JAROSZ

#### > LABORATORIUM WSPOMNIĘĆ

Obrazy Andrzeja Klimczaka-Dobrzanieckiego wypełnione są widokami, zakątkami, miejscami - konkretnymi i określonymi, choć dla niezorientowanego widza trudnymi do zlokalizowania. Zobaczony gdzieś fronton antycznej świątyni, fasada wczesnochrześcijańskiej bazyliki „przeniesiona” z miejsca, w którym wznosi się od ponad tysiąca lat, czy fontanna przywołująca chłód odczuty w miejscu, gdzie niegdyś kontrastowo prażyło słońce... Te topograficzne drobiny są zapamiętanymi oraz wyłączonymi z czasu i przestrzeni nawiasami, które malarz po latach wypełnia treścią w laboratorium wspomnień, jakimi są jego obrazy. Wielo-



> Andrzej  
Klimczak-Dobrzaniecki,

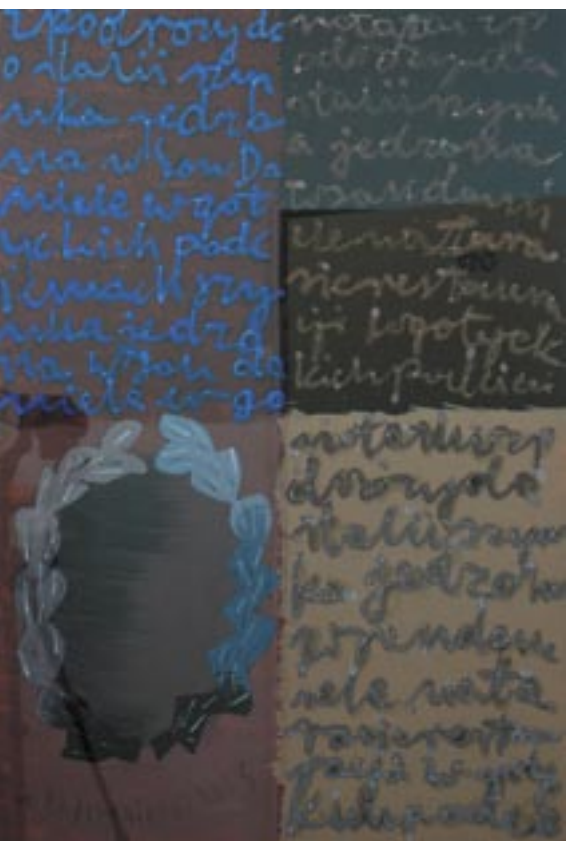
ur. w Prudniku w 1946 roku, studiował we wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w latach 1965-1971, w pracowni prof. E. Gepperta

Brał udział w licznych wystawach krajowych i zagranicznych. Autor 50 wystaw indywidualnych. Laureat wielu nagród - m. in. Indywidualnej Nagrody Ministra Kultury i Sztuki (1993), Pierwszej Złotej Palmy na XXVII Międzynarodowym Festiwalu Malarstwa w Cagnes sur Mer we Francji (1995). Jego prace znajdują się w zbiorach muzealnych oraz kolekcjach prywatnych w Polsce i za granicą.

Artysta prowadzi pracownię malarstwa i rysunku w akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu i pracownię malarstwa na Wydziale Artystycznym w Instytucie Sztuk Pięknych Uniwersytetu Zielonogórskiego.



FOT. MAREK LALKO



ANDRZEJ KLIMCZAK-DOBZANIECKI, ... Z ITALII ... 2005, GWASZ, FORMAT 100 X 70 CM, FOT. MAREK LALKO

nia, jakie wywołują wynikają z ich specyficznej sensualności. Nie tyle samoistnej, co płynącej z przeżycia jakiegoś oryginału i zrekonstruowania go na płaszczyźnie obrazu.

To tak, jakby wyobrazić sobie coś, co jest jednocześnie prawdziwe i zawiera w sobie wartość... preparatu. Jakości oczyszczone, wydestylowane z pierwszego wzruszenia i pamięci, wyrwane z czasu przeszłego i wtrącone w delikatnie drżącą, ciągle stojącą się terazniejszość obrazu.

Tak oto zmaturalizowane wspomnienia i odczucia artysty prezentują się widzowi uszeregowane frontalnie, bezpośrednio; komponowane prosto i czytelnie.

Ale czy na niego czekają? Wyczuwa się przecież jakiś dystans - może trzeba trzymać się od tych płócien w „bezpiecznej” odległości? Może wcale nie chodzi o to, by też „lubić je od pierwszego spojrzenia”? Pewna bezkompromisowość formalna wycierająca z obrazów Dobrzanieckiego zdaje się umacniać wrażenie, że nie będą one kokietować widza, a tym bardziej ułatwiać mu zadanie ich zrozumienia i akceptacji. Czasami wręcz nastawiają się do patrzącego swoimi „ostrzejszymi” krawędziami.

Obwiedzione delikatną, ale zdecydowaną kreską, „lancetowate” kształty składające się na oparcia krzesel i nogi stolików, nasycone zdecydowaną czerwienią (albo innym mocno natężonym kolorem, choć nie idzie tu o ekspresjonistyczne nawarstwienie materii, a raczej intensywność wyabstrahowanej barwy), odcinające się od raczej naturalnego tła, nie wywołują bynajmniej odprężenia czy zadowolenia, wynikających z samego faktu obcowania z obrazem. Zbyt konkretne by były abstrakcjami, zbyt abstrakcyjne, by o nich mówić, że są tylko przedstawiające. Być może obrazy Dobrzanieckiego celowo malowane i budowane są na pograniczu tych dwóch tendencji? Nieustannie próbujące wznieść się ponad ten stan poprzez dążenie

krotnie owe pamiątki odbytych podróży (faktycznych, literackich, muzycznych) są drobniejsze niż zobaczone pejzaże: drzewa, skały lub wyjęte z realnych pasm pojedyncze góry sprowadzone są na obrazach do swoistych znaków. Mogą być nimi także pojedyncze przedmioty, pozostające jednak w nadrzędnych związkach z całym płótnem. Wraże-

do jakości wyższego rzędu: znaków, a później symboli? Nie twierdzą, że dzieje się tak zawsze i zawsze się to udaje. Jest to próba i stale uruchamiany przez malarza proces dochodzenia do... Jakiego nabierze on tempa, jakiej dynamiki - zależy od specyfiki warunków determinujących każdy obraz z osobna. Wrocławski artysta szuka bowiem znaków, które tłumaczyć będzie przede wszystkim kontekst jego osobistego doświadczenia.

Widząc na obrazach celowo eksponowane motywy, takie jak: „stół”, „krzesło”, „drzewo”, warto zastanowić się, jakie jest ich znaczenie. Nadrzędną ich funkcją wydaje się symboliczna hipertrofia autoportretu, który u Dobrzanieckiego nie przejawia się przecież w jakiegokolwiek innej „podobiznie” - nie jest ewokowany poprzez konfrontację z figurami ludzkimi. Zresztą na próżno ich szukać w jego obrazach. Być może właśnie dlatego wszystkie prace tworzą stylistycznie spójną całość. Nie wyczuwa się w jego płótnach pęknięć, jakichś dramatycznych wahań, choć malarz deklaruje, że nie obce są mu ucieczki od tak skryształizowanej formy.

Traktując z całą powagą wyrażane przez artystę wątpliwości i unikanie ostatecznych deklaracji, które mogłyby przemienić jego poszukiwania w osobistą doktrynę, warto ze wzmożoną uwagą rozważyć emocjonalne powody jego działań. Być może żywienie własnej pamięci wizualnej strzępkami odczuć, zapamiętanymi kadrami natury, nieokreślonymi klimatami, których odczuwanie jest równoznaczne z symbolicznym wyczuleniem na to, co dzieje się w świecie, ma na celu zdawanie sprawy z nieustannego, indukcyjnego snucia myśli artysty. Taki „strumień świadomości” bez ostatecznych podsumowań. Być może jest to sposób na metaforyzację własnego życia, jego drobnych przejawów i zachęta do obejrzenia uważnie i z bliska każdego ziarenka piasku spadającego do dolnej komory klepsydry, współtworzącego tym samym czas miniony?

Nie wiem, w którym momencie obrazy Andrzeja Klimczaka-Dobrzanieckiego zezwalają na pojęcie ich sensu, kiedy pojawia się ich zrozumienie? Czy to w ogóle jest możliwe i konieczne? Sądzę, że podobnie jak pojawiają się na tym świecie - raczej mozolnie i nieprzypadkowo - tak widz musi poradzić sobie z nimi stopniowo, z niemałym wysiłkiem... „Oswoić je” Na własne ryzyko. Co niekoniecznie bywa łatwe.

Przedruk z katalogu, Andrzej Klimczak-Dobrzaniecki, Malarstwo, Muzeum Architektury we Wrocławiu, Wrocław 2005, s. 3-4.



**G A L E R I A g r a f i k i**  
**B i b l i o t e k i S z t u k i**

7 października o godz. 17.00 w ramach wystaw Stowarzyszenia Międzynarodowe Triennale Grafiki, Kraków 2009, w Galerii Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Licealnej 9 odbędzie się prezentacja prac najwybitniejszych twórców polskiej grafiki współczesnej i zagranicznej z Kolekcji Artoteki Grafiki Biblioteki Sztuki. Patronat nad wystawą obejmuje JM Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Czesław Osękowski.

Janina Wallis

## &gt;&gt; INSTYTUT SZTUK PIĘKNYCH

LIDIA GŁUCHOWSKA

## &gt; JA? -TAK!/ ICH? - JA! Berlin-Poczdám-Frankfurt nad Odrą i Słubice - sztuka, kultura i historia, czyli o wyprawie stypendialnej studentów Wydziału Artystycznego

Zielona Góra leży zaledwie dwieście kilometrów od Berlina - bliżej niż Wrocław czy Poznań - a do granicy dotrzeć można jeszcze szybciej, a jednak nauka, kultura i sztuka niemieckich sąsiadów zielonogórczanom znane są często tylko pośrednio - z mediów i książek. Inaczej, bo naocznie, mogli je poznać choćby studenci grafiki, architektury wnętrz i edukacji artystycznej z Wydziału Artystycznego podczas wyjątkowego programu wyjazdowego zorganizowanego w ramach stypendium grupowego Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej DAAD w dniach 22-28 kwietnia 2008 roku pod kierunkiem dr Lidii Głuchowskiej z Instytutu Sztuk Pięknych.

Artystycznym echem tej wyprawy były zdjęcia, filmy, plakaty i kolaże prezentowane w ramach dwóch istotnych imprez naukowo-kulturalnych w naszym mieście. Pierwsza z nich - wystawa w Teatrze Lubuskim (Salon Stańczyk) w dniach 6-30 czerwca 2008 roku - zorganizowana została w ramach Dni Nauki na Uniwersytecie Zielonogórskim. Druga odbyła się podczas festiwalu sztuki ZONART czyli Miejska Strefa Ar-

tystyczna przygotowanego przez Fundację Kombinat Kultury w dniach 27-29 czerwca 2008 roku. Tę wielką akcję, która na 48 godzin non stop opanowała centrum Zielonej Góry i na którą złożyły się także koncerty, happeningi, performace, projekcje czy występy teatralne koordynowali m.in. Anna Kraśko i Adrian Nejman z Wydziału Artystycznego.

Z inspiracji stypendialnych wynikała także kolejna, niedawna wyprawa, w ramach której studenci uczestniczyli w imprezach towarzyszących prezentacji w ramach sekcji Awangarda wystawy „My, berlińczycy. Historia polsko-niemieckiego sąsiedztwa” w dniu 17. kwietnia br. Tym razem echem wyjazdu stał się autorski film Anny Kraśko i Lidii Głuchowskiej, którego prapremiera odbyła się 20 czerwca br. w galerii i centrum kultury Fabryka przy ul. Fabrycznej w Zielonej Górze. Niebawem będzie go można obejrzeć na internetowym forum Centrum Sztuki Współczesnej „Obieg”. Przy realizacji filmu współpracowali również Aleka Polis z „Obiegu” i Marek Lalko z Wydziału Artystycznego.

Wszystkie te realizacje nie byłyby możliwe gdyby nie zaproszenia i ogromne zaangażowanie w projekt ze strony partnerów z Niemiec. Całego przedsięwzięcia nie sposób oczywiście szczegółowo opisać. W Berlinie, gdzie oprócz dawnej i najnowocześniejszej architektury na program złożyły się praktyczne zajęcia w licznych muzeach i galeriach, w tym m.in. na ekspozycjach V Berlińskiego Biennale Sztuki Współczesnej. Z kolei w tamtejszej Galerii Zero jej współzałożycielka Anna Krenz oraz Ewa Maria Ślaska - przewodnicząca Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Literackiego WIR, wydającego od lat dwujęzyczne czasopismo o tej samej nazwie - udzieliły studentom wielu wskazówek z zakresu organizacji projektów i wystaw międzynarodowych oraz historii polskie-



BERLIN, HAMBURGER BAHNHOF



&gt;1



&gt;3



&gt;5



&gt;6



&gt;7



&gt;9

&gt;10



go życia artystycznego w Berlinie ostatnich dwudziestu lat.

Z kolei na pobyt na Uniwersytecie Sztuki (Universität der Künste), koordynowany na miejscu przez profesorów Uwe Vocka i Ulricha Schwarza złożyło się choćby zwiedzanie Wydziału Wzornictwa (Fakultät Gestaltung) pod opieką profesora Gerharda Diela z Instytutu Wzornictwa Transmedialnego (Instytut für Transmediale Gestaltung), gdzie atrakcją stał się choćby pokaz eksperymentalnej kinetycznej realizacji dyplomowej Markusa Kisona. Ta praca z pogranicza psychologii i sztuki za pomocą nadmuchanej, czerwonej gumowej formy unaocznia uczucia internautów czytających blogi. Kolejnym punktem programu były zajęcia na Wydziale Sztuk Pięknych, po którym oprowadzała nas pani Angelika Theuss. Tu, w Instytucie Rzeźby zaprzyjaźniony z częścią studentów naszego Wydziału Artystycznego Japończyk Yuji Mori prezentował swe prace rzeźbiarskie przygotowane na wystawę końcoworoczną.

Nieco bardziej kameralny charakter miał pobyt w Poczdamie zorganizowany przez Poczdamskie Towarzystwo Sztuki (Potsdamer Kunstverein). Pani Angela Müller wykładająca

teorię barw (Farblehre) na tamtejszej politechnice (Fachhochschule Potsdam) przygotowała dla nas wyjątkowo bogaty program, na który złożyły się m.in. spotkanie z dziekanem Wydziału Projektowania (Fakultät Design) - profesorem Reinerem Granem i profesorem Lexem Drewnińskim - światowej sławy plakacista i grafikiem polskiego pochodzenia -, którego niezwykle interesujące felietony studenci grafiki znali już z kwartalnika „2 plus 3D”, a także wizyta na Wydziale Projektowania i Konserwacji (Design und Restaurierung), w tym udział w kilku zajęciach w pracowniach edy-

torskich. W Poczdamie studencki Klub Casino, mieszczący się w byłych kasynach żołnierzy radzieckich, okazał się nie mniejszą atrakcją niż tamtejsze historyczne pałace i parki, będące sceną naszych praktycznych ćwiczeń z historii sztuki i kultury w ciągu kolejnych dwóch dni.

Przewodniczący Poczdamskiego Towarzystwa Sztuki (Potsdamer Kunstverein), pan dr Andreas Hüneke zaprezentował nam wówczas poczdamski Belweder słynnego architekta Karla Friedricha Schinkla, a pan Thomas Kumlehn kurator oraz wystawy Stefana Eisermanna w świątyni Pomony/Pfingstenberg nie tylko udzielił wskazówek na temat ich specyficznej ewolucji stylistycznej, lecz również na temat specyficznych uwarunkowań politycznych wpływających na ich charakter. Ekspozycja ta, a także późniejsze spotkanie z udziałem pani Saskii Hünecke, kuratorki działu rzeźby pałacu poczdamskiego (Kustodin der Skulpturensammlung, Stiftung Preußische Schlösser und Gärten Potsdam), służyły natomiast oświeceniowi realiów polityki kulturalnej NRD i nowych wyzwań, z którymi borykają się wywodzący się stamtąd artyści i działacze kultury po upadku Muru Berlińskiego. Pani Saskia Hüneke przygotowała dla naszych studentów szczególną atrakcję w postaci zwiedzania dziedzińca pałacu Sanssouci oraz zajęć z zakresu konserwatorstwa zabytków). Dotyczyły one problemów rekonstrukcji Pałacu Miejskiego (Stadtpalais) w Poczdamie oraz historycznego centrum miasta zburzonych po II wojnie światowej. Lapidarium pałacowe pełne rzeźb było interesującym kontrapunktem wobec wieży Ericha Mendelssohna, którą podziwialiśmy kilka godzin później.

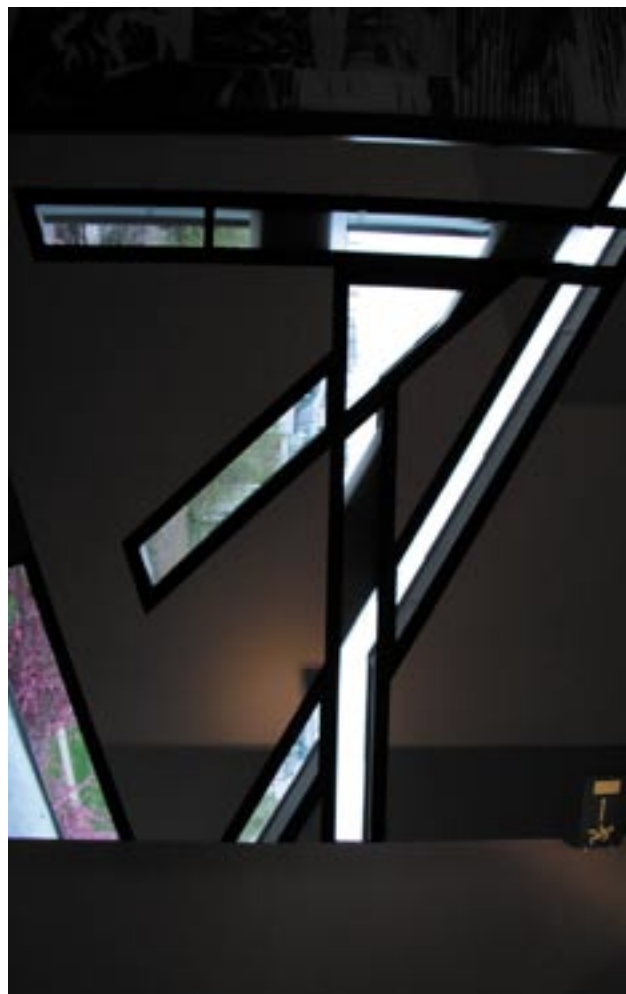
Trzecim istotnym etapem wyprawy był pobyt we Frankfur-

> 1 BERLIN, JEDNA ZE STACJI METRA; 2 BERLIN, SONY CENTER; 3 POCCZDAM, WIEŻA MENDELSSOHN; 4 FRANKFURT NAD ODRĄ, KOŚCIÓŁ MARIACKI, WYSTAWA RZEZBY; 5 MUZEUM ŻYDOWSKIE DANIELA LIEBESKINDA; 6 GALERIE ZERO; 7 ŚLUBICE, BIBLIOTEKA COLLEGIUM POLONICUM; 8 PRZED EAST SIDE GALERY NA POZOSTAŁOŚCIACH MURU BERLIŃSKIEGO, 9 BERLIN, UNIVERSITÄT DER KÜNSTE; 10 POCCZDAM, LAPIDARIUM Z POZOSTAŁOŚCIAMI PAŁACU MIEJSKIEGO

cie nad Odrą i w Słubicach, realizowany dzięki zaproszeniu ze strony pana dyrektora Centrum Biblioteczno-Informacyjnego Uniwersytetu Europejskiego Viadrina (Leitender Direktor des Bibliotheks- und Informationszentrums der Europa-Universität Viadrina Frankfurt (Oder)), dr Hansa-Gerda Happela. Cały tamtejszy program perfekcyjnie i w nadrobniejszym detalu przygotowała i koordynowała pani Beate Steinberg z tamtejszej Biblioteki Uniwersyteckiej (Universitätsbibliothek). Powitał nas tam zastępca dyrektora, pan dr Hennig Klauf, który wygłosił także bardzo interesujący wykład poświęcony strukturze i organizacji kierowanej przez niego instytucji. Praktyczną część zajęć w poszczególnych działach biblioteki poprowadziła pani Renate Berthold, kierowniczka działu udostępniania zbiorów (Benutzungsabteilung). O tam, jak wyglądają studia na Viadrinie mogliśmy dokładnie dowiedzieć się zarówno od studentki piątego roku - Doroty Stróżyńskiej, jak i pani Agnieszki Szmid z działu współpracy z zagranicą odpowiedzialnej za polskich studentów (Beratung polnischer Studienbewerber der Abteilung für Internationale Angelegenheiten). Z kolei odbyło się spotkanie z profesorem historii sztuki, Christophem Asendorffem (Lehrstuhl für Kunst und Kunsttheorie der Fakultät für Kulturwissenschaften). We Frankfurcie zwiedzaliśmy także Muzeum Nowej Sztuki (Museum für Junge Kunst), gdzie zastępca dyrektora, pan Armin Hauer, niezwykle sugestywnie przybliżył nam dzieje i dokonania trzech pokoleń artystów niemieckich. Choć nazwiska większości twórców słyszeliśmy po raz pierwszy, wymowa ich dzieł miała charakter uniwersalny. Zafascynowała nas także inna, nietypowa wystawa rzeźby we wnętrzu frankfurckiego kościoła mariackiego.

Po drugiej stronie Odry, w Słubicach, zwiedzaliśmy z kolei Collegium Polonicum, wspólną instytucję Uniwersytetu Europejskiego Viadrina i Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tu przywitał i oprowadził nas zastępca dyrektora, pan Marek Kłodnicki. Na nasze pytania odpowiadał także pan Adam Czernerko, bibliotekarz będący absolwentem studiów magisterskich na specjalności fotografia na naszym wydziale. Tak wyłoniła się perspektywa zorganizowania w Collegium naszych zrealizowanych w związku z wyjazdem do Berlina, Poczdamu, Frankfurtu nad Odrą i Słubic. Z kolei od kierownika biblioteki, pani Grażyny Twardak dowiedzieliśmy się o wyjątkowych warunkach pracy w czytelnicy Collegium Polonicum. Szczególnie warto skorzystać z jedynych w swoim rodzaju indywidualnych pracowni-czytelni z dostępem do komputera i internetu, przygotowanych zwłaszcza z myślą o magistrantach, którzy mogą je wynajmować na czas pisania prac. Pani Grażyna Twardak i pokazała nam także wystawę dotyczącą życia i dokonań Janusza Korczaka, stworzoną na postawie zbiorów prof. Ericha Dauzenrotha. Nie mniej fascynująca była wizyta w Archiwum Karla Dedeciusa, po którym oprowadzał nas jego kierownik, pan Błażej Kaźmierczak. Tu zapoznaliśmy się m.in. ze spuścizną po wybitnym tłumaczu literatury polskiej na język niemiecki, Henryka Bereski.

Panorama zjawisk artystycznych oraz instytucji kultury i nauki, z którymi zapoznaliśmy się w trakcie naszego wyjazdu studyjnego była bardzo różnorodna. Odwiedzając najśłynniejsze berlińskie muzea i galerie, zobaczyliśmy dzieła z całej historii ludzkości - od antycznych posągów w Pergamonmuseum i obrazów Rembrandta po Potsdamer Platz. Te przeżycia i doświadczenia są wspaniałym zwieńczeniem naszych studiów. Tak intensywnej i przekonującej lekcji historii kultury i stosunków polsko-niemieckich nie sposób zrealizować nawet w ramach kilku wykładów i ćwiczeń w murach uniwersytetu.



BERLIN - MUZEUM ŻYDOWSKIE DANIELA LIEBESKINDA

Serdecznie dziękujemy DAAD za umożliwienie wyjazdu i sfinansowanie naszego projektu. Szczególne wyrazy wdzięczności za wyjątkowe zaangażowanie organizacyjne, profesjonalne i staranne przygotowanie naszego pobytu oraz serdeczne przyjęcie i poświęcony nam czas składamy wszystkim naszym partnerom w Berlinie, Poczdamie, Frankfurcie nad Odrą i Słubicach, bez których realizacja naszego projektu studyjnego byłaby niemożliwa.

Serdecznie zapraszamy Państwa także do nas, do Zielonej Góry!

Wir bedanken uns herzlich beim DAAD für die Unterstützung und Finanzierung unseres Vorhabens. Unser besonderer Dank für das außerordentliche organisatorische Engagement, eine professionelle und sorgfältige Vorbereitung unseres Aufenthalts sowie einen herzlichen Empfang und die uns gewidmete Zeit gilt allen unseren Kooperationspartnern in Berlin, Potsdam, Frankfurt/Oder und Stübice, ohne die die Umsetzung unseres Projektes unmöglich gewesen wäre.

Wir laden Sie herzlich ein auch zu uns, nach Zielona Góra!

#### UCZESTNICY PROGRAMU/TEILNEHMER DES PROGRAMMS:

Justyna Czerhoniak, Paulina Frankowska, Monika Jędraszczyk, Paulina Klapetek, Anna Kraško, Dawid Król, Grzegorz Marcinkiewicz, Magdalena Młynarska, Anna Nowak, Elżbieta Ryżlewicz, Paulina Sawicka, Martyna Wasiak, Marta Ziemiak, Małgorzata Zimniak.

Kierownik projektu/Projektleiterin: dr Lidia Głuchowska.

## &gt;&gt; KATEDRA SZTUKI I KULTURY PLASTYCZNEJ

HELENA KARDASZ

## &gt; Studium martwej natury

*Przedmioty martwe są zawsze w porządku i nic im, niestety, nie można zarzucić. Nie udało mi się nigdy zauważyć krzesła, które przestępuje z nogi na nogę, ani łóżka, które staje dęba. Także stoły, nawet kiedy są zmęczone, nie odważą się przykłęknąć. Podejrzewam, że przedmioty robią to ze względów wychowawczych, aby wciąż nam wypominać naszą niestałość.*

Zbigniew Herbert, *Przedmioty*

„Po fotografii nie pozostaje zapisany wizerunek, lecz to, co w nim dostrzeżliśmy. Dokonaj (wybór): wizualnego przeistoczenia wybranej/proponowanej przedmiotowości (rzeczywistości realnej) w wyobrażenie fantastyczne, antropomorficzne; poprzez sposób przedstawienia stwórz własny światobraz. W odniesieniu do sytuacji, kiedy przedmioty w obrazie wydają się rzeczywiste (są symulacją rzeczywistych obiektów) dokonaj wizualnej analizy: statyczny kadr - „żywa” ruchliwość świata. Interpretacja tematu powinna odnosić się do procesu przekształcania świata w obraz: fotografia i podróż, fragment - notatnik, przedmiot i podmiot.”

Temat do realizacji dla studentów kierunku Edukacja Artystyczna w Zakresie Sztuk Plastycznych (Pracownia Fotografii KSiKP) w ramach tegorocznego pleneru proponował zastanowienie się nad terminem „martwa natura” w odniesieniu do fotografii. Sam termin sytuuje się w obszarze

tradycji malarskiej: *martwa natura* – gatunek malarski obejmujący kompozycje, zwykle malarskie lub rysunkowe, składające się ze stosunkowo niewielkich, nieruchomych, najczęściej nieożywionych przedmiotów, dobranych ze względów kompozycyjno-estetycznych lub symbolicznych, (...) ok. 1650 r. w holenderskich inwentarzach dzieł sztuki pojawił się termin *stil-leven* (dosł. „ciche, nieruchome życie” w sensie „nieruchomy model”), na oznaczenie obrazu martwej natury; w pocz. XVIII w. termin ten stosował holenderski historyograf sztuki Arnold Houbraken; z języka niderlandzkiego powstały później m.in. niemieckie *stilleben* oraz angielskie *still life*.<sup>1</sup>

„Zatrzymane życie” sugeruje zatem nieruchomość i zastygnięcie, w odróżnieniu od znaczenia słowa „kadr”, które nie odnosi się do zatrzymania czasu, a „zatrzymania - uchwycenia” przestrzeni w fotograficzny kadr,



MARZENA GAWROŃSKA, „STUDIUM MARTWEJ NATURY” / ZAPIS ANALOGOWY, WIELOKROTNA EKSPOZYCJA



CLÉMENT RIOU, „STUDIUM MARTWEJ NATURY” / KADR, ANIMACJA POKLATKOWA

„klatkę”.<sup>2</sup> Różnorodność znaczeń proponowanych przez uczestników pleneru wzbogaca nasze rozumienie „uchwycenia” przestrzeni, tej, która „towarzyszy” podróży i tej, która zawsze będzie fascynacją przestrzeni wyobrażonej.

Realizacja Elżbiety Wrony stanowi reminiscencję widzenia otaczającej rzeczywistości, poprzez wybrane fragmenty przestrzeni odnosi się również do „przemijania miejsc”. Specyficzny sposób „widzenia” wynika z posłużenia się aparatem fotograficznym pradziadka, współcześnie już bardzo archaicznym Zeiss Ikon'em na negatywy zwojowe 6x9. Stary, niepozorny aparat odsyła nas w przeszłość, nakazuje wręcz notację jakby „przeszłych” zdarzeń: monumentalny, zniszczony podczas II wojny światowej most nad Odrą, domy i uliczki miejscowości plenerowej, które sprawiają wrażenie „niezmienionych” od kilkudziesięciu lat. Autorka interpretuje odnalezione miejsca poprzez postać - „przemieszczająca się” w kadrze osoba pozwala nam na odczytanie fotografii jako *fragment - notatnik*. Refleksja *fragment - notatnik* funkcjonuje również w pracy Marie Pététin. Umieszczenie w oknie wcześniej zarejestrowanego obrazu-negatywu odzwierciedla „podwójność” znaczenia: kadr-rama. Kadr, który stanowi ramę dla obrazu i kadr - filtr, warstwa w innym czasie zapisanej rzeczywistości.

Inscenizacje w wybranej przestrzeni przed obiektywem kreują prace Katarzyny Bodnar, Marzeny Gawrońskiej, Moniki Kamińskiej, Adama Kiszy i Anny Ruks. Autorzy interpretowali temat z proponowanego obszaru znaczeń *przedmiot - podmiot* przy użyciu m.in. wielokrotnej ekspozycji, zapisów świetlnych, fotografii otworkowej. Interesujące wydają się działania przed kamerą-pudełkiem (*camera obscura*) Moniki Kamińskiej: postać wędrująca z krzyżem zaznacza swoją obecność w odniesieniu do „oka” kamery, a zapisane obrazy sytuują się w porządku czasu fotograficznego, wyraźniej podkreślają kontekst sytuacyjny.

Formę twórczego dialogu z przestrzenią-miejscem i jej znaczeniami podejmują fotomontaże Michała Talarczyka. Moment wyostrenia naszej uważności poprzez znaki, symbole informujące o zatrzymaniu-unieruchomieniu (znak drogowy - przystanek autobusowy) bądź „uważaj, zwolnij” - zwierzę. Zwiłokrotnienie i umieszczenie w kadrze szablonowego rysunku zwierzęcia potęguje odczucie „uchwycenia ruchu” w klatkę. Obraz-ikona pozornie „przemieszczająca się” z punktu widzenia patrzącego zdaje się informować: *masz mnie w klatce, ale zasadniczą istotą zatrzymania czasu w fotografii jest jego „niezatrzymanie”*. W ramach pleneru powstały również prace zrealizowane przy użyciu animacji poklatkowej (Beata Kot, Lise Pennec, Kinsy Pannetier, Clément Riou) - realizacje, które w sposób szczególnie budują refleksję o fotografii i podróży.

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Martwa\\_natura](http://pl.wikipedia.org/wiki/Martwa_natura)

<sup>2</sup> Marianna Michałowska, „Obraz utajony. Szkice o fotografii i pamięci”, Galeria f5 & Księgarnia Fotograficzna, Kraków 2007, s. 133

**Plener dla studentów Pracowni Fotografii Katedry Sztuki i Kultury Plastycznej - Kłopot 4.05 - 10.05.2009, Muzeum Bociana Białego**  
opiekun: ad. Helena Kardasz

#### UCZESTNICY:

Katarzyna Bodnar EAwZSP III rok I stopnia Marzena Gawrońska EAwZSP II rok II stopnia Monika Kamińska EAwZSP I rok II stopnia Adam Kisz EAwZSP III rok I stopnia Beata Kot EAwZSP I rok II stopnia Aleksandra Kwiatkowska EAwZSP II rok I stopnia Kinsy Pannetier ERASMUS Lise Pennec ERASMUS Marie Pététin ERASMUS Clément Riou ERASMUS Anna Ruks EAwZSP II rok II stopnia Michał Talarczyk EAwZSP I rok II stopnia Paulina Wachetko EAwZSP II rok I stopnia Elżbieta Wrona EAwZSP II rok II stopnia



ANNA RUKS, „STUDIUM MARTWEJ NATURY” / ZAPIS CYFROWY



ELŻBIETA WRONA, „STUDIUM MARTWEJ NATURY” / ZAPIS ANALOGOWY



MARIE PÉTÉTIN, „STUDIUM MARTWEJ NATURY” / ZAPIS CYFROWY



MICHAŁ TALARCZYK, „STUDIUM MARTWEJ NATURY” / ZAPIS CYFROWY, FOTOMONTAŻ



MICHAŁ TALARCZYK, „STUDIUM MARTWEJ NATURY” / ZAPIS CYFROWY, FOTOMONTAŻ